# PAULA EISEN

**ur. 1931; Lublin**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Piaski, Barki, okres powojenny |
| **Słowa kluczowe** | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, II wojna światowa, okupacja niemiecka, stosunki polsko-żydowskie, pomoc Polaków, partyzanci, śmierć ojca, rodzina Żywców, rodzina Grzesiuków |

## Koniec wojny i śmierć ojca

Ja nie pamiętam gdzie ja spotkałam mojego ojca. Ale ojciec mój przeżył w partyzanach. Z początku on był schowany u Polaków. A potem, nie wiem w jaki sposób, on się połączył z partyzanami i on był w partyzanach. Ci ludzie co byli w partyzanach nie wiedzieli, że on ma córkę. Ale co nieraz, bardzo rzadko, partyzani przychodzili w nocy po jedzenie do ludzi. To czasami przyszli peperowcy, czasami przyszli akowcy. Zdaje mi się, że to było dwa razy, że mój ojciec przyszedł, był w tą grupą… I on zostawił, on miał taki kawałek kredy i on zostawił mi znak na drzwiach. Nie na drzwiach, koło drzwi tam. Jak ja wstałam nieraz, to ja widziałam ten znak, to ja wiedziałam, że on był w nocy, on mnie widział. Ale ja nie widziałam. Ja nigdy nie słyszałam kiedy partyzanie byli, bo ja spałam… Ale rano, to ja wiem, że mówili o tym, że partyzani byli i kazali im dać jedzenie. A oni tylko najbardziej chcieli gotowane rzeczy, pieczone rzeczy. Ale czasami przyszli tacy, że zabrali świnie. Ja nie wiem czy to byli akowcy, czy to byli złodzieje. Ja nie wiem czy to były partyzanie, czy to były złodzieje. Że świnie ukradli. Możliwie, że to były złodzieje, a im powiedzieli, że oni są partyzanie. Nie wiem. Bo sami ci ludzie nie wiedzieli. Bo oni się dziwili. Gdyby to były partyzanie, jakby oni wzięli świnie, to ja nie wiem. W takim czasie to ludzie wykorzystują okazje, na tego. Ale nigdy nie było takiej rozmowy kiedy oni wzięli kury. Jak wzięli kury to nie, bo mówili, że oni robią ogień i pieczą tą kury na tym drucie. To nie. Ale świnie to mówili widocznie czy to są złodzieje nie partyzanie, że wzięli.
Ja wtedy cały czas byłam u tych Grzesiuków, jak ojciec przychodził z partyzanami. Potem, jak Rosjanie przyszli, nie zaraz z początku, ja nie wiem kiedy, ja tam opuściłam, poszłam z powrotem do tego Żywca. Bo ja chciałam wiedzieć gdzie mój ojciec jest. I ja myślałam, że ojciec tam przyjdzie. Ojciec nie przyszedł tam. On nie przyszedł tam. Ojciec… Ja byłam u nich. Ale wtedy już byłam kompletnie Polką. Już wszystko… Byłam kompletnie Polka. To oni już się nie bali tak sąsiadów, bo już

Żydów nie było. Nie było Żydów. Ja nie wiem co oni powiedzieli, czy ja jestem jakaś rodzina, czy kto ja jestem. Ja nie wiem co oni tam mówili do tych sąsiadów. W każdym bądź razie, że oni się nie bali. Ja się nie bałam. Ja pamiętam jeden raz, mieliśmy schrony. U tego Żywca mieliśmy schrony. I samoloty się bili na górze, między sobą. To był niemiecki samolot i ruski samolot. I wszyscy ludzie lecieli do tej schrony. Ja nie poszłam do schrony. Ja leżałam na łóżku, ja powiedziałam: „Jeśli jest mi przeznaczone, to ja chcę umrzeć". Teraz już wiedziałam, że mojej matki nie ma i tak dalej. Ja do schrony nie poszłam. Ja nie wiedziałam, że już nie mam matki, ale już dosyć wiedziałam, że ja mogłam zrozumieć, że moi rodzice nie wrócili. Ja nie myślałam wtedy o tym, nie wiedziałam myśleć o tym, że Auschwitz jest jeszcze niezwolniony. Ja tego nie wiedziałam. Ja myślałam, że już wszystkie Żydy są na tej stronie. A Auschwitz jeszcze był niezwolniony kiedy ja byłam zwolniona. Ja tego nie wiedziałam, bo ja nie znałam historii. Nie wiedziałam gdzie Auschwitz jest. Ja nic z tego nie wiedziałam.
I ja się znalazłam z nim. I z początku byliśmy w Piaski Lubelskie. Koło Lublina jest takie miasteczko co się nazywa Piaski Lubelskie. To było po wojnie. Dużo ludzi przyjechali z Rosji. Żydzi, którzy wyjechali trzydziestego dziewiątego roku do Rosji, wrócili. I tam był punkt kontrolny. Te Rosjanie mieli punkt kontrolny, oni badali ludzi, którzy przejeżdżają w jedną lub drugą stronę. I pewnego razu akowcy napadli i zabili bardzo dużo Żydów, którzy wrócili z Rosji. W tych Piaskach, po wojnie. I ja z moim ojcem zostaliśmy. My się schowali, my się zostaliśmy. To stamtąd znowuż myśmy… Mój ojciec bał się być z tymi ludźmi. To ja byłam w Piaskach. Ale ja byłam u jednej pani, co ona była krawcowa i ja się uczyłam być krawcową. Ona była panna i miała synka. Pięknego synka miała. I ten ojciec tego synka zawsze przychodził do niej. I ja tam byłam u niej. Byłam służącą i też się uczyłam być krawcową. Nie było dobrze. Nie było dobrze wtedy. Było bardzo niedobrze, tak. A potem przyjechały ludzie z Rosji. Z Rosji Żydzi zaczęli przyjeżdżać. Ja nie wiem w którym roku to było, że oni przyjeżdżali. I ja pojechałam z nimi do Sawina. Bo on miał tam znajomych w Sawinie. A ten znajomy z Sawina mu powiedział, że same Żydzi przyjechali. To on chciał żeby wiedzieć kto jest, to ja z nimi pojechałam do Sawina… On, to znaczy ten Żywiec. I ja byłam u tego Żywca kolegi. Znajomi. Oni mieli jeden pokój, a przy drzwiach tam była obora i tam krowa stała. Wszyscy leżeliśmy na ziemi, nie było miejsca, nic nie było. A jak było ciepło, to w stodole myśmy spali. Oni mieli dwie córki. Jedna córka miała może, ja wiem, dwadzieścia cztery, dwadzieścia pięć lat, ja nie wiem. Albo coś koło dwadzieścia lat. A druga córka była w moim wieku. I już mieli Wojsko Polskie. Już mieli swoje wojsko Polacy. W którym roku to Polacy już organizowali wojsko? Jeszcze jak stali przed Wisłą? To już mieli wojsko. A ta córka, ja nie pamiętam jak ona się nazywała, ona już miała kolegę, który był w wojsku. Dlatego ja wiem, że oni już mieli wojsko. Bo ten kolega przyjeżdżał do nich. Ja nie wiem w którym roku to było.
Do Lublina ja przyjechałam kiedy ten Kazik mi dał ten list od wujka. Kiedy ja byłam w

autobusie, z Piasków jechałam do Barki. A w autobusie ten Kazik podszedł do mnie i mi powiedział: „Ja mam list dla ciebie od wujka”. Ja jego nie poznałam. Ja powiedziałam: „Ja nie mam wujka, co pan chce ode mnie?” Ja nie chciałam wziąć list. I on powiedział: „No to weź ten list i będziesz czytała później”. Ja z tym listem pojechałam do tego. A on wyszedł, on wyszedł, to było… To był autobus co jechał z Lublina. On się zatrzymał w Piaskach i jechał jeszcze. Ja nie wiem dokąd on jeszcze jechał, ten autobus. A on wyszedł, jak dał mi ten list, przy tej pierwszej stacji. Ja nie wiem jaka stacja tam była. On wyszedł. I ja poszłam z tym listem… To już mój ojciec nie żył. Już mój ojciec nie żył wtedy. Mój ojciec już nie żył, kiedy ja dostałam ten list. Ja nic nie wiem jak on został zabity, co się stało z nim. Ja nic nie wiem. Ale jak ja przyjechałam do tego Żywca, to on mi powiedział: „Twój ojciec nie żyje”. Ale ja nie wiem. Ja nie wiem jak i co się stało z nim.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2010-12-08, Delray Beach |
| **Rozmawiał/a** | Tomasz Czajkowski |
| **Transkrypcja** | Marta Tylus |
| **Redakcja** | Maria Radek |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |